# MYŚL PAŃSTWOWA

Rok II | 28 października 1942 r. | Nr 28—29

## KOMUNIKAT

Wydział Wykonawczy Konwentu Organizacyj Niepodległościowych nadesłał Redakcji „M. P." następujący komunikat:

„Na zebraniu w dniu 15 bm. przedstawiciele oraz mężowie zaufania organizacyj i grup niepodległościowych uchwalili powołanie do życia Konwentu Organizacyj Niepodległościowych i jego Wydziału Wykonawczego. Na tym samym zebraniu uchwalona została i przyjęta jednomyślnie deklaracja ideowa o następującej treści:

W obliczu szalejącej wojny, której wynik decydować będzie o losach Narodu i Państwa Polskiego na całe pokolenia — zjednoczenie wszystkich sił Narodu jest niezbędnym warunkiem zdobycia dla Polski takiego miejsca, jakie się Jej w świecie i Europie, przez wzgląd na Jej cywilizacyjną i polityczną rolę, bezwzględnie należy.

Warunkiem wstępnym takiego zjednoczenia sił narodowych jest uprzednie zjednoczenie tych ideowo-politycznych grup i organizacyj społeczeństwa, które w przeszłości i teraźniejszości miały i mają jednakową postawę intelektualną i moralną wobec zjawisk życia polskiego i międzynarodowego.

Ugrupowania i organizacje niepodległościowe, wyrosłe z potrzeb realizowania niepozbywalnych praw Narodu do wolności i swobodnego życia, kierowane na rozlicznych polach orężnych walk duchem, myślą i wolą Józefa Piłsudskiego — stanowiły i stanowić powinny w życiu polskim ideową i moralną siłę, której historycznego i politycznego znaczenia są w pełni świadome. Ich więc zjednoczenie było w chwili obecnej nieodzowną koniecznością, wyrosłą z polityczno-ideowych potrzeb życia polskiego.

Dokonawszy dzieła zjednoczenia najstarszych i najpoważniejszych organizacyj niepodległościowych, do których dołączyły bądź znajdują się w trakcie dołączania wszystkie inne ugrupowania, dla których duch i myśl Józefa Piłsudskiego reprezentują najwyższe i wiecznotrwałe wartości genjuszu narodowego — Konwent Organizacyj Niepodległościowych, w poczuciu historycznej współodpowiedzialności za losy Narodu i Państwa Polskiego, deklaruje:

1. Wszystka siła i energia ideowo-politycznych i społecznych sił Narodu Polskiego winna być w obecnej chwiliześrodkowana i skierowana na rzecz pierwszoplanowego i głównego celu, jakim jest zwycięska walka o Niepodległość i całość Państwa. Cel ten jest główny, podstawowy i hierarchicznie najbardziej istotny. Kierowanie energii polskiej wobec

oczekujących ją zadań w czasie toczącej się wojny na cele uboczne i drugoplanowe, stanowi rozdrabnianie sił i dowodzi niezrozumienia sytuacji w jakiej się Naród Polski obecnie znajduje i znaleźć się może.

2. Zważywszy na istnienie tego głównego celu, wymagającego obecnie mobilizacji wszystkich rozporządzalnych sił polskich — Konwent Organizacyj Niepodległościowych nie zamierza zużywać całej swej energii na teoretyczne rozważania określające ustrój polityczny Polski, uważając, że Państwo Polskie istnieje i trwa w oparciu na prawno-publicznych podstawach obowiązującej obecnie Konstytucji i naczelnych władz państwowych, na jej podstawie działających.

3. Ponieważ Konstytucja Kwietniowa opiera ustrój państwa na wartościach trwałych, jakimi są: poszanowanie prawa jako normy naczelnej w życiu narodu i państwa, poszanowanie wolności jednostki ludzkiej i jej swobodnego rozwoju, współodpowiedzialność społeczeństwa za losy i rozwój Państwa, demokratyczność instytucyj i urządzeń życia publicznego, oraz reguluje stosunek pońtswa do mniejszości narodowych — wszelkie próby zmierzające w kierunku ustroju totalistycznego czy komunistycznego, a mające na celu podważenie tych zasad oraz istniejącego aktualnie ustroju — zwalczać będziemy jak najbardziej stanowczo i bezwzględnie.

4. Ustalenie powyższych zasad nie zwalnia nas od zajęcia stanowiska wobec przyszłego, powojennego ustroju politycznego, socjalnego i ekonomicznego Polski. Odnośnie ustroju politycznego stoimy na stanowisku zmienności jego form w zależności od współtowarzyszących zjawisk i sił, jakie one wytwarzają; przyczym zasady demokratyczności połączone z zasadą silnej władzy państwowej i nowożytności form ustrojowych będą glywnymi wytycznymi naszego stosunku do powyższego zagadnienia; odnośnie ustroju socjalnego, uważając pracę jako główny miernik wartości społecznych, będziemy dążyli do możliwie najwyższej jego sprawiedliwości, umożliwiającej pełny rozkwit sił, drzemiących we wszystkich warstwach Narodu, zwłaszcza zaś wśród warstw robotniczych i ludu polskiego; w sprawach ustroju ekonomicznego stać będziemy na stanowisku podporządkowania jego elementów koniecznościom wynikającym z potrzeb niezawisłości gospodarczej Państwa. Szczegółowe i drobiazgowe opracowanie zmian w przebudowie przyszłego ustroju politycznego, socjalnego i ekonomicznego będzie zadaniem naszych prac programowych.

5. Oddając nasze siły intelektualne, moralne i fizyczne koniecznościom kształtowania tej rzeczywistości w obecnym dziejowym momencie, stwierdzamy, iż Polska dzisiejsza posiada dwóch historycznie nieodmiennych wrogów: Niemców i Rosję. Świadomość tego stanu musi przeniknąć całe społeczeństwo, które należy przygotować do ostatecznej walki o Niepodległość i całość Państwa z każdym z nich, z chwilą, kiedy

stanie na drodze do tego celu prowadzącej. Każde działanie polityczne sprzeczne z tym podstawowym stanem historyczno-politycznym musimy uznać jako najbardziej błędne i szkodliwe, usypiające czujność i instynkt Narodu oraz osłabiające jego siły.

6. W głębokim przeświadczeniu, że los Narodu zależy w prostym stosunku od energii moralnej i siły materialnej jaką on sam z siebie wyłoni na własnej ziemi, uważamy, iż wszelkie działanie polityczne rządu na emigracji musi wyrastać nierozerwalnie z podstawy i woli Kraju. W związku z tą podstawową zasadą dążyć będziemy do skoordynowania politycznego działania rządu na emigracji z naczelnymi interesami i postulatami Kraju i do pozbycia się wszelkich obcych wpływów krępujących niezależność polskiej polityki i polskiej racji stanu.

7. W celu wytworzenia istotnej siły w Kraju, zdolnej do pozytywnego kształtowania jego losów, dążyć będziemy do porozumienia i współpracy ze wszystkimi przedstawicielami czynnej energii narodowej ujawnionej i będącej w Polsce do dyspozycji. Lud robotniczy i wiejski, jako historycznie i politycznie dojrzałą siłę moralną i materialną narodu, traktujemy jako jeden z głównych i rozstrzygających czynników naszej walki o Niepodległość i całość Polski. Młodzież polską wszystkich warstw, wychowaną w idei walk o Niepodległość i tak wspaniale jej wierną, uważamy za podstawę zwycięskiego przeprowadzenia tej walki.

8. Stojąc na stanowisku, że w czasie toczącej się wojny świadomość państwowa wyrażać się musi przede wszystkim w żołnierzu, Konwent Organizacyj Niepodległościowych, wierny tradycjom i zasadom, na których opierała się zawsze idea walki o Niepodległość, w Wojsku Polskim upatruje główną gwarancję Niepodległości i całości Państwa. Ofiarowując Krajowej Sile Zbrojnej moralne i materialne swe siły, traktujemy ją jako zorganizowaną wojskowo kadrę, która wykona poruczone jej zadania zbrojne, podyktowane koniecznościami położenia, w jakim się Polska znajdzie. Jej „morale" musi być oparte na tych czynnikach ducha i tradycji, jakie przekazał wojsku polskiemu zwycięski realizator walk o Niepodległość — Józef Piłsudski. Pomijanie symbolistyki tych walk uosobionej w postaci Wielkiego Marszałka i Zwycięskiego Wodza Naczelnego traktować będziemy jako poddawanie Wojska Rzeczypospolitej tendencjom politycznym, a więc jako zjawiska wyraźnie sprzecznego z podstawowymi założeniami zadań, ciążących na wojsku jako na instytucji państwowej.

*

W głębokim przekonaniu, że powołanie do życia Konwentu Organizacyj Niepodległościowych powiększy nie tylko siły ideowo-polityczne Kraju, ale i spotęguje Jego wartości intelektualne, moralne i materialne, stajemy do oczekujących nas zadań w pełnej i świadomej gotowości ich wypełnienia, niezrażeni ani przewagą wrogów zewnętrznych ani przeszkodami, które zbuduje przed nami bądź

małość ludzka bądź brak zrozumienia potrzeb w tej dziejowej chwili. Silni wewnętrzną niepodległością ducha i sumienia, skupieni przy sztandarze Rzeczypospolitej i Jej racji stanu, idziemy do walki z najgłębszą wiarą w ostateczne i pełne zwycięstwo.

---

## OŚWIADCZENIE

Najeźdźca, który postawił sobie za cel zniszczenie Narodu Polskiego, ani na chwilę nie ustaje w swych wysiłkach.

Od szeregu tygodni jesteśmy świadkami wzmożonego na całym obszarze Polski „łapania" i wywożenia naszych rodaków. Tylko część ofiar jedzie na roboty. Innych wywożą na Wschód, niewiadomo dokąd i po co, lub do więzień, obozów koncentracyjnych i obozów pracy.

Wrogowi nie dość jednak samego niszozenia Narodu Polskiego. Powziął on zbrodniczą myśl wykonania tego rękoma jego własnych synów. Udało się to z Żydami — próbuje z Polakami. Do ostatnich łapań zaprzągł więc Polaków — funkcjonariuszów Urzędów Pracy i członków policji granatowej. Chce w ten sposób już nie tylko wyniszczyć, ale i zohydzić Naród Polski. Honor tego Narodu, jego bezcenny skarb, przed światem splamić.

Znaleźli się Polacy z nazwiska i pochodzenia, którzy podjęli się hańbiącej roli chwytania własnych rodaków. Uchodzi im to dotychczas bezkarnie. Wprawdzie sięga ich pogarda i nienawiść Narodu, ale ohyda trwa.

Jako reprezentant rządu Rzeczypospolitej Polskiej oświadczam co następuje:

> To co czynią ci urzędnicy-Polacy jest w zrozumieniu obowiązujących przepisów polskich z d r a d ą. Grożą za nią kary najcięższe, aż do kary śmierci włącznie.
>
> Ci, których ręka sprawiedliwości nie dosięgnie teraz, będą postawieni przed trybunałem, gdy wymieciemy wroga z Kraju. Sprawcy tych zbrodni nie mogą zasłaniać się tym, że złożyli przyrzeczenie posłuszeństwa władzom najeźdźcy, według bowiem podstawowych zasad prawa i moralności nie mogli oni zobowiązywać się do dokonywania zbrodni przeciwko własnym rodakom.
>
> Nie tłumaczy i nie obroni ich, że przez niewykonanie rozkazu wroga mogą narazić siebie i swe rodziny na represje. Nie ma bowiem usprawiedliwienia, jeżeli własną wolność ratuje się kosztem wolności setek i tysięcy Rodaków, dla zabezpieczenia własnej rodziny pozbawia się żywicieli tysiąca rodzin, dla własnego — poświęca się życie tysięcy, a nade wszystko — gdy ułatwia się wrogowi zohydzenie własnego Narodu. Niech więc nie szukają usprawiedliwienia w tym, że

są w jakimkolwiek stanie wyższej konieczności. Naród i Państwo ma prawo domagać się od nich, aby w jakikolwiek sposób i bez względu na konsekwencje — uchylili się od współdziałania z wrogiem w hańbiącym tępieniu własnego Narodu.

Tego od nich żądam. Niech się opamiętają. Winnych każę ścigać już obecnie.

(m. p.) 1.X.1942 r.

Pełnomocnik na Kraj
Rządu Rzeczypospolitej Polskiej

---

## PO ROKU PAKTU POLSKO-ROSYJSKIEGO

### V. Zakończenie

Po zorientowaniu się we wszystkich elementach podpisanego przed rokiem paktu z Rosją, po analizie całego dostępnego i bezspornego materiału faktologicznego — czas wysnuć wnioski końcowe i ostateczne, zamykające jak klamrą całość zagadnienia.

Z przeprowadzonej dotychczas analizy, nie kierowanej niczym innym jak tylko troską o dobro publiczne, troską o najbardziej żywotne interesy Narodu i Państwa, wynika niezbicie błędność i szkodliwość zastosowanej wobec Rosji polityki premiera Sikorskiego. Zawartego paktu nie broni już nikt poza czynnikami rządowymi, nie bronią ci zwłaszcza, którzy posiadają zdolność myślenia kategoriami politycznymi, opartymi na znajomości historii i praw jakie rządzą jej procesami. Próby oddzielenia skutków od przyczyn, próby świadomego przerywania logicznego pragmatyzmu i prawa przyczynowości, próby wreszcie odrywania jednostki od dokonanego przezeń czynu, świadczą bądź o niezaradności intelektualnej obrońców bądź o ich świadomej i złej woli.

To też nie powstrzyma nas dywersja, która w braku argumentów rzeczowych, zdolnych do przeciwstawienia naszym argumentom, stara się przesunąć ciężar zagadnienia na sprawy personalne, sprawę osoby. Tym łatwym chwytem, zdolnym do zachwiania ludźmi rozumującymi bardzo prymitywnie, nie damy się zwieść z drogi logicznego i politycznego myślenia i nie będziemy się nim zajmowali. Pamiętać bowiem musimy, że chodzi o zbyt ważne sprawy, by interesy tej czy innej jednostki mogły hamująco wpływać na poznanie faktów i ich ocenę na wysunięcie z nich wszystkich wniosków i konsekwencji. Nie powstrzymuje nas na tej drodze żadna sztuczna zapora, z dymnych zasłon wzniosłych słów tworzona, nie powstrzymuje też żadna groźba. Prawda bowiem jest po naszej stronie, tkwi w nas i w naszym sumieniu obywatelskim.

Podpisanie paktu polsko-rosyjskiego było aktem woli jednego człowieka. Jest nim premier emigracyjnego rządu gen. Sikorski. Ze wszystkich oświadczeń publicznych zarówno samego szefa gabinetu jak i ministra

informacji, ze wszystkich ponadto akcesorii zewnętrznych, towarzyszących powstawaniu i formalnemu finalizowaniu umowy, z braku zwłaszcza podpisu na niej ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej, wynika niezbicie, iż wyłączna odpowiedzialność polityczna a zarazem i najbardziej osobista ciąży na gen. Sikorskim. Nikt, ktokolwiek orientuje się w personaliach emigracyjnego gabinetu oraz w roli, jaką pozostawiono Radzie Narodowej, przymuszanej do wysłuchiwania przemówień premiera i po dyktatorsku wreszcie rozwiązanej za nieśmiały odruch samodzielnego stanowiska w sprawie podpisanego z Rosją paktu, odpowiedzialności tej ciążącej na premierze zaprzeczyć nie jest w stanie.

Jest zwyczajem politycznym, silniejszym niż wszelkie prawo pisane, zwyczajem leżącym w sferze moralnej, iż polityk, którego akcja przeprowadzana w danym celu nie została uwieńczona powodzeniem, wyciąga z tego konsekwencje i innemu politykowi przekazuje sprawowany przez siebie urząd publiczny. Nie będziemy tutaj przytaczali w tym względzie przykładów, gdyż zwyczaj ten należy do najbardziej elementarnych pojęć moralnych oraz do najbardziej elementarnych zasad politycznych. Polityk, który poddać się im nie chce — zmuszony zostaje do ustąpienia bądź przez formalnie objawioną wolę przedstawicielstwa narodowego, bądź przez opinię publiczną bądź przez głowę państwa.

W aktualnej obecnie sprawie podpisanego z Rosją paktu i oczywistego już dzisiaj dla wszystkich jego przegrania na trzech najbardziej ważnych płaszczyznach politycznych — społeczeństwo polskie znalazło się wobec takiego właśnie, niezmiernie rzadkiego w historii politycznej stanowiska. Premier Sikorski podobnie jak nie wyciągnął konsekwencji w 1940 r., kiedy cała jego pro-francuska polityka oparta na przekonaniu i głoszeniu o sile Francji okazała się fałszywa, tak samo nie wyciąga konsekwencji ze swojej klęski politycznej i osobistej w sprawie paktu polsko-rosyjskiego, choć cała niezależna opinia publiczna na emigracji i w kraju domagać się zaczyna tego coraz bardziej stanowczo. Na emigracji, z wyjątkiem Rady Narodowej, która, jako mianowana przez rząd, nie może być uważana za organ opinii publicznej i z wyjątkiem ludzi bezpośrednio od tego rządu uzależnionych trzy kierunki polityczne oddawna domagają się ustąpienia obecnego premiera i zastąpienia go innym człowiekiem. Akcję tę prowadzi z jednej strony Stronnictwo Narodowe, z drugiej — obóz niepodległościowy a więc przedstawiciele piłsudczyzny oraz znaczny odłam polityków Polskiej Partii Socjalistycznej. Poza tymi trzema kierunkami politycznymi, od pierwszej chwili negatywnie bądź z wielkimi zastrzeżeniami przyjmującymi pro-rosyjską politykę premiera ustąpienia jego domaga się ponadto ta cała niezależna opinia publiczna, która niezwiązana formalnie z żadnym obozem politycznym, wykazuje wielką dojrzałość i wyrobienie w sprawach publicznych. Odbiciem tej opinii są przede wszystkim „Wiadomości Polskie" redagowane przez Zygmunta Nowakowskiego i grupujące najlepsze pióra polskie oraz tak samo niezależna od rządu prasa polska w Stanach Zjednoczonych z najpoważniejszym i największym organem Polonii amerykańskiej, nowojorskim „Nowy Swiatem".

Wobec nieistnienia formalnego przedstawicielstwa narodowego, któreby jednocześnie było niezależnym od rządu i mogło swobodnie wyrazić

swą opinię — rozwiązanie do tego doniosłego zagadnienia politycznego leży w ręku Prezydenta, jako jedynego nienaruszalnego i niezmiennego w czasie czynnika prawno-publicznego, działającego na podstawie obowiązującej Konstytucji. Do Niego też przede wszystkim zwraca się niezależna opinia polityczna na emigracji ze swymi postulatami w sprawie zmiany premiera i jego polityki, jak również do Niego zwracać się zaczyna z tymi samymi postulatami niezależna opinia w Kraju.

Na postulaty wysuwane w tym względzie przez Kraj, wpływa już nietylko sprawa paktu polsko-rosyjskiego oraz niebezpiecznych dla Polski możliwości przy kontynuowaniu dotychczasowej pro-rosyjskiej polityki premiera Sikorskiego ale i jego fałszywa, błędna i zgubna polityka w stosunku do najbardziej istotnych i ważnych zagadnień, dokonywujących się w Kraju. Nie analizując bliżej tej sprawy, jako nie należącej do poruszanego tutaj zagadnienia, powołać się jedynie należy na prasę podziemną wielu kierunków politycznych z ostatnich tygodni, w których stosunek do polityki premiera i jego rządu stosowanej wobec Kraju i jego naczelnych interesów, staje się coraz bardziej krytyczny i negatywny. Przekonanie, że zespół ludzi kierujących aktualnie sprawami Polski nietylko, że nie stoi na poziomie w zakresie polityki zagranicznej i położenia międzynarodowego, ale tak samo nie dorósł do zrozumienia powagi położenia, w jakiej Kraj się znajduje — to przekonanie stało się już udziałem całej, zorganizowanej politycznie opinii Kraju, która nie we wszystkich tylko wypadkach wyciąg należyte i logiczne konsekwencje myślowe i polityczne. My je wyciąg my.

*

Wysuwając w stosunku do Prezydenta Rzeczypospolitej postulat zmiany aktualnego premiera i zastąpienia go innym politykiem, łącząc się w tej sprawie z całą niezależną opinią polityczną na emigracji i w Kraju — czynimy to w przewidywaniu konsekwencji, jakie nieodbicie muszą nastąpić, jeśli w dalszym rozwoju zdarzeń wojenno-politycznych, interesy państwa i narodu spoczywać będą nadal w rękach gen. Sikorskiego. Przewidujemy bowiem, że rozdźwięk już dzisiaj istniejący między społeczeństwem, a polityką zagraniczną i wewnętrzną szefa gabinetu, pogłębiać się będzie coraz bardziej, jak również na podstawie dotychczasowych doświadczeń, spodziewać się możemy, że interesy Państwa i Narodu jeszcze poważniejszemu, niż dotychczas, i bardziej dramatycznemu ulec mogą pogorszeniu.

W przewidywaniu tych konsekwencyj, rozważamy i poddajemy analizie sytuację, jaka się może wytworzyć w wypadku pierwszego rozwiązania, kończącego wojnę, tj. w wypadku wkroczenia Rosji jako zwycięskiej siły militarnej i politycznej na obszary Państwa Polskiego. Jak się już o tym mówiło, możliwość taka musi mieć miejsce, jeśli za wykonującymi odwrót ku zachodowi armiami niemieckimi, posuwać się będą armie rosyjskie. Wkrocza one wówczas do Polski i już z niej nie wyjdą, bowiem w bogatej historii polsko-rosyjskich stosunków nie było wypadku, by wojska rosyjskie raz wkroczywszy do Polski dobrowolnie z niej ustąpiły. Ustąpowały jedynie przed siłą.

O zatrzymaniu wojsk rosyjskich na tej czy innej linii granicznej w wypadku prowadzenia przez nie przeciwniemieckich działań wojen-

n y c h nie ma oczywiście mowy. Polska zostanie zajęta przez armie Timoszenki i Żukowa. Ewentualność tę przyjąć należy jako fakt n i e u n i k n i o n y, tak samo jak i fakt następny, że wobec toczących się działań przeciwniemieckich, polskie siły wojskowe nie będą mogły wystąpić w r o g o wobec rosyjskich armii sprzymierzonych, z którymi gen. Sikorski z w i ą z a ł s i ę obopólną umową wojskową, skierowaną przeciw Niemcom. Wykonanie w tych warunkach przez premiera polskiego, będącego jednocześnie Naczelnym Wodzem przez siebie samego jako premiera skrępowanym, zaczepnego zwrotu wobec Rosji, byłoby politycznie sprawą n i e m o ż l i w ą do przeprowadzenia. Skomplikowało by to ponadto układ stosunków wojskowo-politycznych z W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi i wystawiło wprost n a p o ś m i e w i s k o politykę polskiego premiera, przerzucającego się nagle z jegnego ekstremu na drugi. Zresztą, kierując się nabytym w śledzeniu kariery politycznej gen. Sikorskiego bogatym doświadczeniem — ewentualność taką a priori należy odrzucić, a przyjąć natomiast inną, najzupełniej możliwą: ewentualność przybycia premiera Sikorskiego do kraju i ponownej próby ułożenia stosunków polsko-rosyjskich na płaszczyźnie dalszego p o r o z u m i e n i a.

Jak każda droga porozumienia, dokonywana dotychczas przez Sikorskiego, czy to z Austrią czy z Niemcami, z Francją czy wreszcie z Rosją, tak i to porozumienie, zważywszy na łatwość ulegania obcym wpływom, kryje w sobie f a t a l n e dla Polski możliwości. Niezmienne i stałe opieranie się gen. Sikorskiego na obcej, postronnej sile, skłonność do szukania s t a ł y c h rozwiązań w k o n i u n k t u r a l n y m układzie sił, brak zaufania do własnych sił narodu i brak umiejętności p o t ę g o w a n i a i w y g r y w a n i a i c h, stworzyć mogą położenie, którego analogii szukać należy w historii naszej Ojczyzny. Wytworzyć się może mianowicie sytuacja, w jakiej znalazła się Polska pod koniec XVIII w., kiedy za zgodą i w porozumieniu ze słabym, pozbawionym charakteru Stanisławem Augustem Poniatowskim, ówczesnym polskim Hachą, wojska rosyjskie wkroczyły nad Wisłę. Insurekcja kościuszkowska, jaka się wkrótce po tym, w następstwie wytworzonego stanu rzeczy skierowała zarówno przeciw wojskom Igelströma i Fersena, jak i przeciwko ówczesnemu rządowi polskiemu — oto narzucająca się automatycznie a n a l o g i a, z której wyciągnąć należy wszystkie, choćby najbardziej gorzkie wnioski. Ustalą one już w pierwszym, generalnym rzucie, że o r g a n i z o w a n i e s i ł k r a j o w y c h, sił narodu z całym ich dynamizmem i oparciem na wartościach, tkwiących w nas samych, oto pierwsze, naczelne zadanie, narzucające się już dzisiaj jako konieczność historyczna. W drugim rzucie, to mus wytworzenia takiej samej w świecie opinii, dzięki której zdobyliśmy przed wojną obecną sojusz z W. Brytanią, oraz szacunek powszechny świata. Opinii, że Polacy o niepodległość swoją będą się bić z k a ż d y m i w k a ż d y c h w a r u n k a c h.

Rozwiązanie drugie, w czasie którego po kapitulacji Rzeszy, armie niemieckie będą się wycofywały dobrowolnie do swojej Ojczyzny, wysuwa p r o b l e m g r a n i c y, na której powinny się zatrzymać wojska rosyjskie, jeśli nie pogwałcą wszystkich umów i nie zapragną contra legem zawartych traktatów posuwać się na Zachód w celu komunistycznego podboju Europy. W tym położeniu, pomijając wszystkie dyplomatyczno-polityczne

reperkusje wypływające z zawartego paktu polsko-rosyjskiego, wysuwa się problem s u w e r e n n o ś c i o b s z a r u, który opanować winny polskie siły wojskowe. Postawa społeczeństwa jest i będzie w tej sprawie j e d n o l i t a i z w a r t a, nie rezygnująca z ani jednego kilometra kwadratowego Rzeczypospolitej. Postawa wojska musi być i będzie t a k a s a m a.

Wojsko pragnące bić się o granice państwa, musi mieć dowódcę, do którego ma zupełne, całkowite z a u f a n i e. Zaufanie to, polityką premiera, który jest jednocześnie Naczelnym Wodzem raz poderwane i zachwiane — nie łatwo odbudować. Dusza żołnierza jest instrumentem niezmiernie delikatnym, to też w interesie z d r o w i a m o r a l n e g o wojska, nie wolno dopuszczać do możliwości rozdźwięku między nim a jego dowódcą, nie wolno dopuszczać by wojsko było przymuszane do podejmowania decyzji, rodzących się z w o l i n a r o d u, lecz sprzecznych z wolą rządzącej magistratury. Rozdźwięk taki jest tragedią dla wojska i dla państwa, to też dla uniknięcia go — najwybitniejsze tylko w dziejach indywidualności sięgały po j e d n o c z e s n ą władzę wojskową i polityczną. Nie rozumieją jednak tego ci ludzie, których ambicja jest jedyną siłą wewnętrzną.

W wypadku trzeciego, najbardziej pomyślnego dla nas zakończenia wojny — sprawa rozgraniczenia między Polską a Rosją stanie się przedmiotem walki dyplomatyczno-politycznej. Nie będzie się ona odbywała przy stole o g ó l n e j konferencji pokojowej, w czasie której mogłyby powstać warunki umożliwiające grę dyplomatyczną i przy sprzeczności różnorodnych interesów wśród państw sprzymierzonych umożliwiające uratowanie niejednego. Warunków tych braknie, gdyż jak się już mówiło, premier Sikorski sprawy „sporne" między Polską a Rosją dobrowolnie zwekslował na tor d w u s t r o n y c h rokowań, co z góry wyklucza pomyślne rozwiązanie tych spraw dla Polski, skoro się zakłada, że Rosja jako zwycięska siła polityczna otrzyma swój głos przy regulowaniu spraw wynikających z wojny obecnej. By taką walkę dyplomatyczną podjąć, przeprowadzić, wytrzymać jej ciśnienie, sprostać inteligencji i zręczności Mołotowa i nie dać się przezeń wyprowadzić w pole n i e w y s t a r c z y gen. Sikorski. Tu Polska musi wystawić ludzi nieugiętych i bystrych, silnych i zręcznych, obdarzonych talentem politycznym i zmysłem rzeczywistości, ludzi na miarę Kołłątaja, Małachowskiego czy Becka, ludzi walki i rozumu.

*

Jeśli musielibyśmy dojść do nieuniknionego wniosku, że w ani jednym z trzech wypadków p r a w d o p o d o b n e g o zakończenia wojny, obecny premier emigracyjnego gabinetu n i e n a d a j e s i ę do roli kierowniczej, kształtującej polską rzeczywistość wojenno-polityczną, to cóż dopiero gdyby się przed Polską otworzyły nowe, naprawdę dziejowe horyzonty w wypadku wojskowego i politycznego r o z k ł a d u R o s j i i N i e m i e c jako końcowego rezultatu tej wojny. Czyż w takim układzie zdarzeń premier Sikorski, który w Rosji upatruje p u n k t o p a r c i a dla Polski, który tak zajadle zwalczał Piłsudskiego za życia i zwalcza teraz po śmierci, byłby w stanie p o d j ą ć i d e ę W i e l k i e g o M a r s z a ł k a i dążyć do oddzielenia się od Rosji o c h r o n n y m wałem białoruskiego i ukraińskiego państwa.

O Ludwiku XIV wyraził się Saint-Bevue, że wielki ten król kierował się w polityce tylko zdrowym rozsądkiem. Ale miał go bardzo wiele —

dodał zaraz znakomity pisarz. Analizując polityczne działania i zaniechania obecnego premiera polskiego, nie możemy nawet tego powiedzieć, że starał się kierować tym prostym chłopskim rozumem, jakim w zagadnieniach polityki międzynarodowej odznaczał się choćby Wincenty Witos czy Maciej Rataj. Jego bezkrytyczne rzucenie się w objęcia Rosji, pozwolenie wyprowadzenia się w pole, brak koniecznej ostrożności i najprostszego choćby przewidywania, nie wyciąganie ponadto osobistych konsekwencji ze stwierdzanej, przez siebie samego, klęski politycznej i trwanie nadal przy sterze spraw państwowych, wbrew najbardziej elementarnym zwyczajom życia politycznego — wszystko to świadczy o wyjątkowo słabej pozycji jaką w historii politycznej Narodu Polskiego obecny premier rządu będzie zmuszony zająć. To też przyszłym historykom i biografom zostawilibyśmy interesowanie się indywidualnością premiera Sikorskiego, gdyby sprawy, o które chodzi, nie były sprawami publicznymi. Gdyby chodziło tutaj o sprawy osobiste, prywatne i rodzinne szefa gabinetu, to niewiele by nas to obchodziło i nie zajmowalibyśmy się komu gdzie i kiedy dał się oszukać, omotać i wyprowadzić w pole, ale niestety — podkreślamy to raz jeszcze — chodzi o sprawy publiczne największej wagi. Sprawa sojuszu z Rosją, oparcia się politycznego na niej, sprawa wspólnego działania wojskowego, polityka wewnętrzna w kraju i regulowanie jego najważniejszych zagadnień — to sprawy przyszłości Polski, najbardziej żywotne interesy Narodu i Państwa, sprawy publiczne, a nie prywatne i osobiste gen. Sikorskiego. Od tego jak on je załatwi, jak się zachowa, jak je będzie realizował, dobrze czy źle, zręcznie czy nieudolnie, śmiało czy tchórzliwie — zależy los nas wszystkich, los kraju, Narodu i Państwa.

*

Analizując zawarty przed rokiem pakt z Rosją sowiecką, przedstawiliśmy społeczeństwu — po raz pierwszy — wszystkie bezsporne fakty, przedstawiliśmy ich polityczno-historyczną ocenę, konsekwencje z faktów przytoczonych wynikające oraz wnioski, jakie należy z całości przedstawionego zjawiska wyciągnąć. Kierując się wyłącznie interesem publicznym, troską o los Narodu i Państwa, wskazaliśmy na tło już dokonane i to, którego należy się spodziewać. Publikując ten materiał i zajmując wobec niego takie stanowisko, jakie nam sumienie obywatelskie zająć nakazało, wywiązaliśmy się choć w części z obowiązku jaki ciąży na każdym Polaku współodpowiedzialnym za los Państwa i Narodu. Prawdy, którą sami stwierdziliśmy, przed społeczeństwem nie ukrywaliśmy. To też za Kołłątajem, który widząc groźne chmury zbierające się nad Rzeczypospolitą wzywał Naród do czujnosci i działania, możemy wołać i powtarzać: „Was wszystkich wzywam przed ołtarz prawdy, przed sąd waszego serca, przed którym toczy się dziś ważna sprawa, sprawa wasza własne, całości waszej ojczyzny, szczęścia lub nieszczęścia milionów ludzi, którzy bądź wśród błogosławieństwa bądź przekleństwa zostawi pokoleniom pamięć wasza"... Oby słowa te potrafiły zespolić Naród, przeniknąć je jednakim duchem, wolą oraz jednakim działaniem politycznym.

---

## SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA

### Położenie ogólne

Zbliżająca się szybkim krokiem zima zamyka okres letnich działań operacyjnych na europejskim „teatrze" wojny. Wchodzimy w nowy jej etap, w okres zimowy. Nadszedł więc czas, w którym można już podsumować osiągnięte rezultaty, ocenić zamiary i plany wykonane i niewykonane.

Zakończony jesienią okres działań 1942 roku na europejskim teatrze wojennym charakteryzował się przede wszystkim sprawą tzw. „drugiego frontu", który zadecydował o przebiegu działań na głównym, rosyjskim froncie. Ogłoszony w maju traktat przymierza brytyjsko-rosyjskiego i połączona z nim zapowiedź utworzenia drugiego frontu jeszcze w ciągu 1942 r. — zmusiła naczelne dowództwo niemieckie do powzięcia niezmiernie doniosłych decyzji, polegających na rozdzieleniu sił. Wytworzyło to sytuację rażąco odmienną od dotychczasowych, w których dowództwo niemieckie posiadało całkowitą swobodę koncentracji sił na dowolnie wybranym odcinku. Po za rozmieszczeniem kordonowym tych sił na przestrzeni od Bayonny w południowej Francji do Kirkenes w płn. Norwegii, główną masę zdolną do szybkiego ruchu na kierunku przypuszczalnych lądowań nieprzyjacielskich, muszą stanowić dywizje pancerne i zmotoryzowane oraz silne eskadry lotnicze. Oblicza się, że marsz. Runstaedt musi rozporządzać we Francji ok. 60 dywizjami, gen. Falkenhorst ok. 20 — 25 w Norwegii, razem z oddziałami przeznaczonymi do pilnowania Europy — około 100 dywizji musiało naczelne dowództwo niemieckie unieruchomić w Europie.

Ten stan rzeczy odbił się z kolei dotkliwie na położeniu na Wschodzie. Z 300 dywizji niemieckich i sprzymierzonych, którymi naczelne dowództwo rozporządzało na tym froncie w roku poprzednim, pozostało do dyspozycji około 200. Były to siły niedostateczne, aby za ich pomocą dążyć do osiągnięcia głównego celu, niewykonanego w roku zeszłym, tj. do zniszczenia żywych sił rosyjskich.

Początkowa zapowiedź Hitlera o wiosennym „wykończeniu" Rosji musiała wobec tego ulec zmianie. Termin działań ofensywnych przeciwko Rosji przesunięty został z wiosny na lato i 1 lipca rozpoczęła się niemiecka ofensywa, jednakże o celach ograniczonych. O pokuszeniu się by złamać i zniszczyć Rosję nie było już mowy; brakło na to sił, nie tylko rozdzielonych przez zapowiedź utworzenia drugiego frontu, ale i poważnie osłabionych ciężką kampanią zimową.

Niedostateczność użytych sił, zwłaszcza brak jednostek pancernych i zmotoryzowanych, nie pozwoliły na stosowanie manewru, dającego w poprzednich kampaniach tak doskonałe rezultaty. Skończyły się słynne „ko-

tły". Natarcie pozbawione elementu ruchu, ograniczyło się głównie do elementu ognia, do uderzeń frontowych. Dawało to z jednej strony możność przeciwnikowi rosyjskiemu stopniowego cofania się bez naruszania rdzenia sił, z drugiej — powodowało ciężkie straty u nacierającego, osłabiając jego siły z kazdym tygodniem działań ofensywnych. W rezultacie zmęczone i wycieńczone dywizje niemieckie dotarłszy do Stalingradu nie są w stanie go zdobyć, jak również nie są w stanie przełamać linii Tereku, by dojść do złóż naftowych Kaukazu. W tym stanie rzeczy — minął wrzesień, mija październik, rozpoczyna się druga zima rosyjska.

Jest to nowe, następne z kolei, niepowodzenie wojenne Hitlera. Tych niepowodzeń jest wiele, mają one dla historii tej wojny znaczenie rozstrzygające. Niezłamanie W. Brytanii przez potężną ofensywę lotniczą w sierpniu i wrześniu 1940 r., to pierwsze nieosiągnięcie wojennego planu; nie zniszczeniu Rosji w roku 1941 — to drugie; niemożność jej zniszczenia w roku 1942 — trzecie, wielkie niepowodzenie.

Niepowodzenia wojenne znalazły swe odbicie w zmianach personalnych na stanowiskach wysokich dowódców niemieckich. Wbrew temu co mówili Goebels i Goering usuwanie generałów niemieckich, na których składa się odpowiedzialność za niepowodzenia, odbywa się nieustannie. Los Brauchitscha podzielili — według radia londyńskiego — generałowie Guderian, Löb, Stulp, Nadel, Strauss i wielu innych dowódców. Usuwa się ich nie tylko dla złożenia na nich odpowiedzialności za niepowodzenia, lecz niewątpliwie i dlatego, że utracili oni wiarę w możliwość osiągnięcia zwycięstwa i w związku z tym nie dość bezwzględnie posługują się własnymi dywizjami.

Wskutek niapowodzeń strategicznych, pokrywanych pozornymi zwycięstwami taktycznymi, wojna zaczyna zmieniać swój dotychczasowy charakter i coraz bardziej upodabniać się do wojny poprzedniej. Czas pokazuje swe złowrogie dla Niemiec oblicze. Szanse wyrównują się i powoli poczynają grać na korzyść brytyjsko-amerykańską.

---

Kwitujemy: N. N. 5 zł, Wizyta 35 zł, Placówka „S" 1.000(7) zł, Łopata 45 zł, Kos 15 zł, Marysieńka 5 zł, Od kuzyna 7.000 zł, A. W. Władysława 10 zł, Słoń 10 zł, Koledzy za wrzesień 250 zł, J. K. 1.000 zł.

---